

# Kowalewski, Zdzisław

---

## Dalsza działalność Konwersatorium Naukoznawczego PAN

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 11/3, 297-300

---

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## DALSZA DZIAŁALNOŚĆ KONWERSATORIUM NAUKOZNAWCZEGO PAN

Powstałe w lutym 1965 r. pod przewodnictwem prof. T. Kotarbińskiego Konwersatorium Naukoznawcze odbyło w okresie czerwca—grudnia tegoż roku ogółem cztery posiedzenia<sup>1</sup>; były to, licząc od lutego, kolejne posiedzenia od czwartego do siódmego. Poświęcone zostały klasyfikacji nauk, ich stadiom rozwojowym, planowaniu badań naukowych i etyce pracowników nauki.

Piąte posiedzenie Konwersatorium w dniu 21 X 1965 omówimy na początku, ponieważ nawiązywało tematycznie do posiedzenia trzeciego, którego tematem była *Klasyfikacja jako dyscyplina naukowa*. Na posiedzeniu październikowym dr T. Wójcik przedstawił *Przedmiot, zadania i cel teorii klasyfikacji*.

Referent omówił na wstępie dwie koncepcje klasyfikacji: pozajęzykową, występującą na terenie teorii mnogości i logiki matematycznej, oraz językową, mającą wyłączne zastosowanie w różnych dziedzinach działań praktycznych (przemysł, bibliotekarstwo) a dającą się stosować również w dziedzinach teoretycznych. Zgodnie z koncepcją pierwszą, klasyfikacją jest określony zbiór zbiorów, zgodnie z koncepcją drugą — określony zbiór nazw (lub innych znaków rzeczy), między których zakresami zachodzą pewne stosunki. Referent reprezentuje koncepcję drugą, klasyfikacja jest więc dla niego „zbudowanym w określony sposób aparatem terminologicznym danego działu rzeczywistości, przedstawionym w różnych postaciach graficznych (lub innych), mających uwyraźnić jego strukturę oraz zapewnić jego operatywność w realizacji różnorodnych zadań“<sup>2</sup>. Referent zróżnicował dalej płynące z klasyfikowania pożytki w zależności od tego, czy ma się do czynienia z klasyfikacją sprawozdawczą czy projektodawczą. Pierwsza pozwala na poznanie struktury pewnych zbiorów i nazwanie ich elementów, druga — na tworzenie zbiorów o pożądanej strukturze i operatywnego nazewnictwa.

Za dotychczasowe osiągnięcie teorii klasyfikacji referent uznał możliwość doboru kryteriów klasyfikacji oraz opracowanie graficznych jej postaci.

Wypowiedzi dyskutujących dotyczyły m.in. bezpośredniej przydatności przedstawionej teorii klasyfikacji dla epistemologii (klasyfikacja nauki i klasyfikacja dokumentów). Na pożyteczność tej teorii dla życia gospodarczego (klasyfikowanie produktów) wskazywali przedstawiciele Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, natomiast wątpliwości dotyczyły: możliwości sprawnego klasyfikowania pojęć i twórców działalności ludzkiej (mgr J. Polański, prof. Z. Dobrowolski) orza możliwości porządkowania zjawisk wielowymiarowych w zbiory jednorodne (dr K. Piętko, prof. Z. Dobrowolski).

W posumowaniu ożywionej dyskusji prof. Kotarbiński wyraził przeświadczenie, iż przedstawiona teoria klasyfikacji jest użyteczna, gdyż pozwala na wypracowanie idealnego schematu klasyfikacyjnego, który dobrze jest brać pod uwagę przy praktycznych przedsięwzięciach klasyfikacyjnych.

Czwarte posiedzenie Konwersatorium w dniu 18 VI 1965 poświęcone było zróżnicowaniu nauk ze względu na ich stadium rozwoju. W referacie *O pewnych charakterystycznych różnicach w problematyce i metodzie nauk w początkowym stadium rozwoju i nauk zaawansowanych* prof. E. Geblewicz za nauki znajdujące się w początkowym stadium rozwoju uznał dyscypliny stosunkowo nowe, jak np.

<sup>1</sup> Por. informację o powstaniu i trzech pierwszych posiedzeniach Konwersatorium w nrze 3/1965 „Kwartalnika“, s. 468.

<sup>2</sup> Z powielonych tez referatu dra T. Wójcika.

psychologia, socjologia, pedagogika, a za nauki zaawansowane — fizykę, biologię, matematykę, chemię, astronomię. Nauki słabo rozwinięte „nie dysponują jeszcze dostatecznym zasobem twierdzeń, uznawanych przez ogół specjalistów”<sup>3</sup>, charakteryzuje je zainteresowanie takimi problemami, jak określanie swego przedmiotu badań i stosunku do innych nauk. Więcej wysiłku poświęca się tu również zagadnieniom metodologicznym i definicji podstawowych pojęć, podczas gdy w naukach zaawansowanych stosuje się sprawnie działające definicje syntetyczne.

Nauki w początkowym stadium rozwoju charakteryzuje ponadto skłonność do zajmowania się zjawiskami niezwykłymi w danej dziedzinie, przy zaniedbywaniu zjawisk ciągłych i stale powtarzających się, a także tendencją do przedstawiania różnych poglądów na dane zagadnienie, do konfrontacji poglądów historycznie odległych. Towarzyszy jej skłonność do globalnego przyjmowania lub odrzucania poglądów sformułowanych przez pewną szkołę, bez próby dostrzeżenia elementów zbieżnych pomiędzy szkołami. Zarzuty, zaś i dowody formułowane są nieprecyzyjnie, bez ustalonych *explicite* lub milcząco przyjmowanych kryteriów. W zakończeniu referatu wskazał celowość rozważenia, „czy nie można by przyspieszyć rozwoju nauk słabo zaawansowanych przez skierowanie ich uwagi na typ problemów, występujących w naukach rozwiniętych”<sup>4</sup>.

Otwierając dyskusję, przewodniczący Konwersatorium wskazał pozorną paradoksalność przedstawionych w referacie tez z punktu widzenia szkolnych przyzwyczajęń, w których dążymy do tego, aby przed operowaniem jakimiś pojęciami poprawnie je rozumieć. Tymczasem zyskiwanie świadomości metodologicznej przychodzi później i dlatego zrozumiały stał się postulat, aby najpierw zajmować się rzeczami, a potem analizować pojęcia. Definicje należą do metanauki danej dyscypliny, dlatego przystąpienie do jej uprawiania nie jest uwarunkowane refleksją nad metodą.

Prof. J. Zieleniewskiego szczególnie zainteresowała ostatnia teza referatu. Uznał on skierowanie uwagi nauk słabo rozwiniętych na zagadnienia, których rozwiązanie jest niezbędne, aby stały się one zaawansowanymi — za najważniejszy postulat. Konceptualizacja i zyskiwanie świadomości metodologicznej pozwala właśnie na skoncentrowanie się na problemach, których rozwiązanie przyczynia się do rozwoju nauki.

W ocenie dr H. Eilstein referat był bardzo inspirujący, gdyż pozwolił na zrozumienie, skąd biorą się pewne tematy, których wartość poznawcza jest nikła. Wewnętrzne trudności bowiem lub narzucanie tematów rodzi pseudoproblemy. Dzieje się tak nie tylko w początkowym stadium rozwoju nauki, ale również wtedy, gdy pewna dyscyplina wkracza w stadium schyłkowe, gdy inna nauka zaczyna interesować się jej przedmiotem poznania. Niedorozwój metanauki, jak się wydaje, leży przy tym u podstaw zjawiania się stadium schyłkowego.

Společną doniosłość poruszonej przez referenta tematyki podkreślali dr Z. Kowalewski i mgr inż. R. Godecki stwierdzając, iż również w naukach matematyczno-przyrodniczych jest wiele zainteresowań jałowych. Interes społecznego kierowania nauką wymaga więc, aby wiedza o nauce upowszechniona była wśród rozpoczynających karierę naukową.

Szóste posiedzenie Konwersatorium w dniu 25 XI 1965 było poświęcone *Planowaniu perspektywicznemu w nauce*. Referent, mgr E. Kujawski, rozpoczął od zapoznania zebranych ze specyficzną sytuacją, w jakiej rodziły się w Polsce propozycje planowania badań naukowych, oraz z trudnościami przewidywania przyszłych problemów badawczych. Potrzeba takiego przewidywania wynika z planowania wieloletniego w dziedzinie gospodarki, oświaty, zagospodarowania przestrzeni

<sup>3</sup> Z powielonych tez referatu prof. E. Geblewicza.

<sup>4</sup> Jak wyżej.

nego kraju, regionów i miast, z prognoz demograficznych. Również rewolucyjny charakter rozwoju nauki i techniki stwarza potrzebę przewidywania przewrotów, ale staje się ono coraz trudniejsze. Prelegent wskazał dalej różnicę między planowaniem a przewidywaniem, przytaczając przykłady interpretacji tych problemów przez T. Kotarbińskiego, A. Gramsciego, J. de Bourbon Bousseta oraz omówił różnice między przewidywaniem a stosowaniem rachunku prawdopodobieństwa i teorii gier.

Badania prospektywne są „działaniem bez ustalonych prawdopodobieństw, antycypacją bez określonych ewentualności, grą bez konkretnych partnerów i obowiązujących prawideł”<sup>5</sup>. Dotychczas stosuje się często w takich badaniach metodę ekstrapolacji, nie przewidującej gwałtownych zmian, zakładającej więc ewolucyjny charakter procesów. Metoda ruchu natomiast oparta jest na zasadzie przyczynowości. Obraz przyszłości powstaje tu nie w oparciu o założenie, iż będzie on podobny do teraźniejszości, ale przez analizę przyczyn powodujących, iż przyszłość różni się od teraźniejszości. Ostatnio zaś wieloletnie prognozy nowych tematów badawczych zostały opracowane w Stanach Zjednoczonych przez Rand Corporation w oparciu o badania opinii czołowych ekspertów, co nazwano „metodą delficką”.

Szeroki zakres poruszonych w referacie problemów wywołał żywą dyskusję, przy czym wiele osób podnosiło temat niemożliwości perspektywicznego planowania tematów badawczych. Tak np. prof. J. Hurwic wyraził opinię, że osiągnięcia badawcze powstają pomimo planowania, a nie dzięki niemu, że w szczególności planowanie długofalowe badań uniemożliwia dokonywanie istotniejszych odkryć naukowych. Prof. J. Zieleniewski przypomniał o prakseologicznej teorii planowania i o konieczności uświadomienia sobie, co chcemy przez nie osiągnąć.

Ostatnie w 1965 r., siódme posiedzenie Konwersatorium w dniu 16 XII, poświęcone zostało *Etosowi nauki jako elementowi jej struktury*. Referent, dr Z. Kowalewski, zinterpretował pojęcie etosu jako obyczaju stanowiącego immanentną właściwość działalności podporządkowanej pewnym regułom. Struktura etologiczna instytucji naukowych stanowi o możliwości „dobrej roboty” naukowej. Mówiąc o strukturze etologicznej abstrahuje przy tym od oceniania norm z punktu widzenia jakiegokolwiek systemu etycznego, ale opisujemy jedynie ich funkcjonowanie w aspekcie teleologicznym. Etos profesjonalny i instytucjonalny, rozumiany jako zbiór norm, kodeks postępowania, jest przedmiotem wielu studiów historycznych, porównawczych. Do cech współczesnego etosu instytucji naukowych przykładowo należą: uniwersalizm, uczciwość intelektualna, bezinteresowność, zorganizowany sceptycyzm (według R. Merton), dla S. Ossowskiego natomiast najważniejszym nakazem instytucjonalnym nauki jest „brak posłuszeństwa w myśleniu”.

Badania nad funkcjonowaniem instytucji naukowych powinny wyróżnić charakterystyczną dla nich strukturę etologiczną, co pozwoli zrozumieć procesy wspomagające i przeszkadzające w rozwoju nauki oraz w rozwoju osobowości twórczych. Jest to możliwe zarówno przez obserwację uczestniczącą, jak i na podstawie dokumentów osobistych, powstających w wyniku funkcjonowania instytucji.

Zagajając dyskusję, prof. T. Kotarbiński zaproponował skupienie jej na zasadniczym problemie badań struktury etologicznej instytucji naukowych. Prof. J. Zieleniewski poruszył zagadnienie instytucjonalnej interpretacji pojęcia nauki, wskazując przykładowo trudność traktowania wszystkich pracowników instytutów resortowych jako pracowników naukowych, zwłaszcza gdy są to ludzie ze średnim wykształceniem i robotnicy. Prof. E. Geblewicz omówił możliwość prowadzenia badań nad etosem nauki w oparciu o analizę istniejących kodeksów postępowania

<sup>5</sup> Z powielonych tez referatu mgra E. Kujawskiego.

profesjonalnego. Dał też przykłady naruszania etosu przez ukrywanie wyników badań lub fałszowanie danych (przez historyków lub biologów) i podkreślił trudność wykrywania prawdy w warunkach wąskiej specjalizacji.

W podsumowaniu dyskusji prof. T. Kotarbiński stwierdził konieczność „przewietrzenia“ pojęcia nauki dla uzyskania jednoznacznych interpretacji. Niezależnie od badań nad strukturą etologiczną instytucji naukowych, z czego mogą wypłynąć poważne pożytki, celowe jest upowszechnienie sformułowanych już kodeksów (np. *Katechizmu uczciwego naukowca* prof. A. B. Dobrowolskiego).

Jak wynika z tego i poprzedniego przeglądu, Konwersatorium Naukoznawcze nie pozostawało w 1965 r. przy jednorodnej tematyce, bogaty jednakże zbiór propozycji tematycznych przedstawianych na posiedzeniach znacznie wykraczał poza możliwości ich realizacji na odbywających się raz w miesiącu zebraniach. Grono uczestników Konwersatorium (30—50 osób) stabilizowało się, ale oczywiście, nie obejmuje ono tych wszystkich, którzy zainteresowani są rozwojem nauki o nauce. Dlatego też plan tematów na 1966 r. nie przewidywał jeszcze rozpoczęcia studiów w węższych zespołach specjalistycznych, lecz kontynuowanie dyskusji ogólnych.

Zdzisław Kowalewski

#### KRAKOWSKIE ZEBRANIA DZIAŁU HISTORII NAUK SPOŁECZNYCH ZAKŁADU HISTORII NAUKI I TECHNIKI PAN

##### I

W dniu 25 lutego 1966 r. odbyło się w Krakowie posiedzenie Zespołu Oświecenia, na którym referat *Wiedza i nauka w ujęciu G. B. Vica* wygłosił dr Sław Krzemień-Ojak; zebraniu przewodniczył prof. Kazimierz Opalek.

Autor referatu — po krótkim scharakteryzowaniu życia naukowego w Neapolu w drugiej połowie XVII w. — szczególną uwagę skoncentrował na zagadnieniu stosunku Vica do kartezjanizmu, starając się ukazać właściwy sens jego sporu z Kartezjuszem. Vico przeciwstawiał się głównie kartezjańskiemu deprecjonowaniu roli „nauk moralnych“; nawiązując do renesansowej tradycji włoskiej, bronił on autorytetu antropologii filozoficznej, rehabilitował historyczne poznanie. Głównym argumentem Vica przeciw kogitacjonizmowi było twierdzenie, że pełną prawdę o zjawisku może osiągnąć ten tylko, kto je stworzył. Kartezjusz, zdaniem Vica, myli się sądząc, że poznałe prawdziwie świat przyrody, pełne jej poznanie przysługuje tylko Bogu. Człowiek natomiast może poznać samego siebie i historię. To też właśnie „nauki moralne“ winny stanowić główny przedmiot badań naukowych. Mówiąc, że sam człowiek tworzy własne dzieje, podkreśla jednocześnie Vico rolę opatrności, którą w późniejszych interpretacjach jego poglądów traktowano zresztą bardzo różnie: bądź w sensie konserwatywnokatolickim (Amerio), bądź jako kryptonim immanentnych praw dziejowych (Nicolini), bądź wreszcie dostrzegano w doktrynie Vica rodzenie się historyzmu wewnątrz katolickiej wizji dziejów (Meinecke). Stosunek Vica do kartezjanizmu rzutuje na jego stanowisko nie tylko wobec historii i matematyki (metody matematycznej nie można przenosić na teren innych nauk, gdyż przedmiot matematyki jest fikcyjny, podczas gdy przedmioty innych nauk są rzeczywiste), lecz także wobec innych gałęzi wiedzy. Interesująca jest np. jego antykartezjańska wizja pedagogiki — Vico domagał się równouprawnienia poszczególnych władz umysłowych celem wszechstronnego, harmonijnego kształcenia.

Referent omówił również wikiańską teorię *corso-ricorso*, w myśl której dzieje ludzkie układają się w cykle. Bieg (*corso*) każdego cyklu obejmuje trzy epoki: